Nr. 44a. Dnia 13 lutego. Sobota. Dnia 1 (13) lutego 1886 r.

CENA KURJERA:

Warunki prenueraty *Kurjeram Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Juljana M. i Eufrozyny P.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 28.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 43 w.	Środa: Sylwina B. Donata M.
Niedziela: Walentego Kapł. M.	Zachód „ „ 4 „ 2.	Zachód „ „ 2 „ 14 r.	Czwartek: Symeona B. M.
Pon.: Faust. i Jowity M. i Jordana.	Długość dnia godzin 9 „ 34.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 11.	Piątek: Konrada Wyzn.
Wtorek: Juljanny P. M.	Przybyło „ „ 1 „ 56.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3° R.	Sobota: Eucherjusza i Leona BB.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jordana św.; jutro Niemira.

Nabożeństwa: W kościele św. Anny na Krak.-Przedm. o godz. 9-ej zrana wotywa arcybractwa Serca N. Marji Panny.—W kościele św. Ducha przy ulicy Freta nieszpory do nabożeństwa odpustowego ku czci św. Walentego.

Zabawy: Zabawa członków tutejszego kółka czeskosłowiańskiego. (Długa 40, Harmonja—godz. 9 wiecz.)

Koncerta: Koncert p. Benjamina Cesi ze współudziałem panny Alicji Barbi. Sale redutowe—godz. 7 i pół wiecz.)

Teatra: Wielki: dziś „Cyrulik sewilski" (występ gościnny panny Justyny Machwicówny); jutro „Chata za wsią";—Rozmaitości: dziś „Skrytka" (pierwszy raz), „Mąż i żona" (wznowienie) i „Model na bohaterkę"; jutro „Prelegent", „Mąż i żona" i „Świeczka zgasła";—Mały: dziś „Gasparone"; jutro „Wesoła wojna". (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOSCI BIEZACE.

= Kwestja obmyślenia środków do zniżenia taryf kolejowych od ładunków, przesyłanych do rosyjskich portów morskich na wywóz za granicę, ulega dalszemu opracowaniu we właściwych sferach. Jednocześnie z meljoracjami, zaprowadzanemi w portach, zwróconą zostanie uwaga na ulgi dla przemysłowców i kupców przy dostawie przez nich towarów do portów.

= Wybory na radców dyrekcyj szczegółowych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w bieżącym roku odbywać się będą w Warszawie dnia 5-go maja, w Siedlcach 10-go maja, w Lublinie 14-go maja, w Radomiu 19-go maja, w Kielcach 24-go maja, w Piotrkowie 28-go maja, w Kaliszu 31-go maja, w Płocku 4-go czerwca, w Łomży 8-go czerwca i w Suwałkach dnia 11-go czerwca.

= Cała linja kolei terespolskiej jest już oczyszczona ze śniegów. Pociągi puszczane są o jednym parowozie i kursują regularnie.

= W ostatnich czasach policja warszawska rozwinęła energiczną działalność w śledzeniu rozmaitego rodzaju nadużyć, jakich się dopuszczali pokątni procederzyści działający na szkodę ogólną. Poszukiwania te, prowadzone pod osobistym kierunkiem pomocnika p. oberpolicmajstra pułkownika Własowskiego, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, odkryto bowiem dwa potajemne lombardy, jeden na ulicy Browarnej pod nrem 28-ym, a drugi przy ulicy Nowogrodzkiej pod nrem 4-ym. Spisane w tych sprawach protokuły wraz z dowodami rzeczowemi zostały przekazane władzy prokuratorskiej do dalszego prowadzenia śledztwa. Jednocześnie przy ulicy Pańskiej pod nrem 15-ym odkryto kompletnie zorganizowany dom gry, w którym w porze nocnej przytrzymano 13-tu starozakonnych przy grze hazardowej w karty. W tym wypadku również pociągnięto winnych do odpowiedzialności sądowej.

= Zarząd oddziału przytułków dla biednych wychodzących ze szpitali, zaprasza za naszem pośrednictwem wszystkich członków protektorów, honorowych i czynnych na posiedzenie roczne, które odbędzie się w poniedziałek, d. 15-go b. m., o godz. 6-ej wieczorem, w lokalu tutejszego towarzystwa dobroczynności.

= Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej zawiadamia, iż w dniach 31-ym marca i 7-ym kwietnia odbędą się dwa konkursa na wakujące posady lekarzy, a mianowicie ordynatora w szpitalu św. Łazarza z płacą roczną 300 rs. i ordynatora-chirurga w szpitalu praskim, z takąż samą płacą. Konkurs odbywać się będzie w języku rosyjskim. Na siedm dni przed konkursem zamknięta zostanie lista kandydatów.

= Nieobecny od dłuższego czasu w Warszawie konsul angielski Maude, jak zapewnia *Times*, nie wróci już na swoje stanowisko i zapewne przez czas jakiś posada jeneralnego konsula w Warszawie pozostanie niezajętą.

= Z literatury.

* *Romans i powieść* drukuje obecnie bardzo wdzięczny obrazek dramatyczny z motywów odrodzenia włoskiego „Figiel Benvenuta", utwór Marjana Gawalewicza.

Zdolny ołówek Czesława Jankowskiego zaopatrzył go w szereg smacznych illustracyj.

Oprócz tego drukuje *Romans i powieść* obecnie słynny romans historyczny Jerzego Ebersa „Serapis", tudzież dwie powieści, trafnie wybrane z angielskiego i francuskiego.

W ogóle pismo to w ostatnich czasach uległo znacznym reformom wewnętrznym i podniosło swą wartość literacką.

Dobrze, aby publiczność o tem wiedziała, gdyż *Romans i powieść* nie reklamuje się hałaśliwie na wszystkich rogach ulic i szpaltach dzienników, jak to czynią u nas zwyczajnie pisma upadające.

Starannym wyborem materjału belletrystycznego i troskliwą formą literacką stara się natomiast w skromnym swoim zakresie zadowolnić życzenia i gusta inteligentnego czytelnictwa.

= Z teatru i muzyki.

* Teatr Rozmaitości występuje dziś z nowością i wznowieniem.

Nowością jest „Skrytka", jednoaktowy obrazek dramatyczny Gomulickiego, wznowieniem zaś trzyaktowa komedja Fredry (ojca) „Mąż i żona".

Widowiska dopełni niedawno wystawiona krotochwila Holpeina „Model na bohaterkę".

* Panna Machwicówna śpiewa dziś Rozynę w „Cyruliku sewilskim".

Będzie to dwudziesty siódmy występ artystki.

* W dzisiejszym koncercie w salach redutowych, prócz p. Cesi, który dał się już cokolwiek poznać publiczności naszej jako niepospolity pianista w ostatnim wieczorze Towarzystwa muzycznego, wystąpi także śpiewaczka, panna Barbi, obca jeszcze zupełnie tutejszemu światu muzykalnemu.

Sprawozdania dzienników włoskich, londyńskich i berlińskich, gdzie artystka dotąd słyszeć się dała, jednomyślnie podnoszą nadzwyczaj wysokie zalety jej, jako śpiewaczki koncertowej.

---

27)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Nieliczne to było towarzystwo, ale świetne nad podziw. Kasztelan miał na sobie żupan ze srebrnej lamy, długi do kolan i pas złoty klamrowy, kamieniami sadzony, a na tem delję aksamitną pąsową, sobolami podszytą.

Kasztelanowa w pozłocisto-wiśniowym robronie, w koronkowej kryzie około szyi a bez czepca na głowie, bo jej włos bujny a miękki jak jedwab, służył za najpiękniejszą ozdobę.

Ksiądz kantor był w sukni duchownej gredyturowej, w trzewikach ze srebrnemi sprzączkami, w kanoniczym mantolecie z łańcuchem na szyi a krzyżem na piersiach i wpiusce na głowie.

Pani Borowska w czarnym robronie i czarnym czepcu a tylko z białą kryzą około szyi.

Krzysia zaś w białej sukni jedwabnej, złotem przetykanej, zapiętej w górę i z wąską szlareczką około szyi, że prawie już szła jakby do ślubu, jeno gazy i wieńca jej brakowało. W tym stroju i przy jej wdziękach, takie światło od niej biło, że trudno było oczu od niej odwrócić, bo też wszystkich zaćmiła.

Tak w ganku witali się wzajem—i właśnie kasztelan już był odchrząknął, aby głos zabrać do uroczystej przemowy, a Rafał jakoś się niecierpliwił i ciągle poglądał ku bramie: kiedy wtem trębacze znów uderzyli w trąby i kotły i nowy gość wjechał wolnym krokiem w dziedziniec.

Więc Rafał odetchnął, a gdy kasztelan spytał: kogóż to jeszcze pan Bóg do nas prowadzi?—Rafał mu odpowiedział:

— To mój brat, Abraham, który dopiero co wrócił z Wenecyi i spieszy, aby się z nami podzielić mojem weselem.

A wtedy jużby i ślepy był zmacał, że była to rzecz nastrojona pomiędzy braćmi, ażeby Abraham wjechał ostatni, bo będąc na bakier z kasztelanem i jego rodziną, a przyjechawszy w tej porze, kiedy się wszyscy już rozgościli, mógł być pewnym, że choćby dla samej przyzwoitości będzie dobrze przyjętym.

Jak się to później wydało, dlatego-to on posłał Szumiłę na kilka dni przed sobą do Balogroda. Szumile w jego własnych sprawach noga fatalnie się powinęła, ale pańskich rozkazów zręcznie dopełnił, bo tak sekretnie się porozumiał z Rafałem, że nawet Hołubowski o tem nie wiedział.

Tymczasem wiadomość tę, że to Abraham jedzie, wszyscy dość wdzięcznie przyjęli i spojrzeli ku bramie.

Abraham prezentował się bardzo przystojnie, ba! nawet z pańska. Prowadził za sobą poczet z jakich dziesięciu ludzi, na dobrych koniach węgierskich i dostatnio z węgierska ubranych; wszyscy w czerwonych żupanach, niektórzy z nich mieli ciemno-błękitne dolmany, przewieszone przez plecy, obłamowane czarnym barankiem i czapki baranie z koguciemi piórami.

Zaraz za nim jechał Szumiło, z kozacka, lecz w atłasach i aksamitach, z krzywą szablą u boku, z lewem okiem haniebnie podbitem i trochę skurczony, ale się trzymał jak mógł, bo pewnie się swemu panu nie przyznał, jakie basy wyrżał wczoraj.

Sam Abraham siedział na koniu jasno-drobiatym, zapewne perskiego rodu, bo grzywę miał rzadką i ogon krótki i także jak gdyby przesiany, ale potężnej budowy a dziwnie pięknej urody, bo miał szyję jak łabędź, głowę suchą, nadzwyczajnie foremną a oko czarne ogniste, zad bardzo szeroki a biały, jak mleko. Rząd na nim był bardzo bogaty, turecki, kamieniami sadzony.

Wszystko to gościom bardzo się podobało, lecz jeszcze lepiej podobał się samże młodzieniec, bo wcale wdzięcznie wyglądał.

Był on cokolwiek niższego wzrostu od brata, lecz za to bardzo foremnej i wdzięcznej budowy. Twarz miał smagławą, płeć śniadą, zapewne po matce, nos orli, oko czarne jak węgiel, włos także czarny w kędziorach i bródkę ciemną, spiczasto przyciętą.

Nosił się zaś trochę z włoska a zresztą z węgierska, bo miał na głowie kapelusz z piórami, na sobie krótki kaftan perłami sadzony, na tem płaszcz aksamitny a do tego buty czerwone węgierskie ze złotemi ostrogami. Zgoła więdy na niego, że był to wytworny kawalera, obeznanego zarówno z rycerskiem rzemio-

W tym rodzaju we Włoszech zajmuje ona pierwsze miejsce.

Obdarzona pięknym głosem mezzo-sopranowym, włada nim z niezwykłym smakiem i wdziękiem, których urok podnosi jeszcze nader ujmująca powierzchowność artystki.

Wystąpienie jej zatem będzie niemałą przynętą dzisiejszego koncertu.

* W sferach teatralnych powstała myśl urządzenia koncertu na dochód najstarszego z dyrektorów opery warszawskiej, p. Quattriniego, który na tem stanowisku przebył już czterdzieści lat.

Myśl ta tembardziej jest godną poparcia, że zasłużony dyrektor, pozostający w usługach naszej sceny na mocy kontraktu, nie nabył prawa do emerytury.

* Barytonista Lassalle, który w Moskwie rozstaje się z towarzystwem artystów francuskich, w gronie których niedawno przebywał w naszem mieście, ma wkrótce znowu zawitać do Warszawy i wystąpić na scenie tutejszej.

Repertuar, jaki zaproponował dyrekcji teatrów, składa się z oper: „Afrykanka", „Rigoletto", „Hamlet" i Wilhelm Tell".

O ile się zdaje, wystąpi tylko w dwóch pierwszych.

* Dochodzi nas wiadomość, że p. Myszuga z dniem 1-ym lipca r. b. opuści scenę warszawską.

* Dla teatru Rozmaitości zaproponowany został następujący repertuar na tydzień przyszły: niedziela „Prelegent", „Mąż i żona" i „Świeczka zgasła"; poniedziałek: „Skrytka", „Mąż i żona" i „Model na bohaterkę"; wtorek: „Bezczelni"; środa: „Czy pani przyjmuje?", „Mąż i żona" i „Z rozpaczy"; czwartek: „Półświatek"; piątek: „Stryj przyjechał", „Mąż i żona" i „Grzeszki babuni"; sobota: „Cudzoziemiec"; niedziela: „Czy pani przyjmuje?", „Deputowany z Bombignac" i „Teodolinda".

= Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły niedawno ś. p. Ludwik Nowicki, o którego śmierci zaszłej w Kazaniu donosiliśmy, znany jest jako kompozytor, pisał bowiem muzykę do kilku piosnek Załeskiego.

Ś. p. Nowicki był rodem z Kielc, przebywał długo w Wejmarze; w r. 1864-ym osiadł w Cesarstwie i tam utrzymywał się z dawania lekcyj.

W r. 1870-ym Nowicki założył na małą skalę szkołę muzyczną w Kazaniu, która pomyślnie się rozwija.

= Portrety Windhorsta.

Od czasu odpowiedzi na mowę ks. Bismarka, przywódca centrum w parlamencie niemieckim, b. minister hanowerski, Windhorst, stał się u nas postacią, budzącą wielkie zajęcie.

Składy rycin i fotografij otrzymały setki zamówień jego portretu.

= Ze sfer handlowych.

Ostatnie parę tygodni nie przyniosły żadnego większego ożywienia w handlu naszym.

Karnawał, na który liczyło wielu kupców, nie dopisuje, odbyt na wszelkie akcesorja balowe tak mały, jak nigdy nie pamiętają, również na kwiaty, girlandy itp., a parę właścicielek pracowni strojów, które z rozpoczynającym się karnawałem powiększyły liczbę pracujących, zmuszone były wrócić do pierwotnej normy.

Wszystkie handle przedmiotami zbytku i komfortu ciągle odczuwają zmniejszający się odbyt, a ilość ich wkrótce znacznie uszczuplona zostanie.

Jak ograniczony jest ruch, okazuje się z ogromnego napływu gotowizny na rynku i dążności bankierów do obniżania coraz więcej stopy dyskontowej, która częstokroć niższą bywa od bankowej.

W obrotach zewnętrznych daleko lepiej, wiele towarów różnego rodzaju wychodzi do Cesarstwa, a cukier stale za granicę.

To też zdarzyło się nam słyszeć zdanie bardzo poważnego przemysłowca, że w zbycie swoim nic prawie na Warszawę liczyć nie może.

= Szybki wzrost.

Niedawno założona biblioteka warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego szybko się bogaci.

Liczy ona już obecnie 174 tomów, z których 140 pochodzi z darów, a reszta zakupiona została z funduszów Towarzystwa.

= Upadły projekt.

Przed kilku dniami zwiastowaliśmy o projektowanem urządzeniu balu artystycznego przez tutejszą kolonję malarską.

Obecnie zawiadomiono nas, iż bal nie przyjdzie do skutku...

Usiłowania zwykłych inicjatorów nie osiągnęły rezultatu, ponieważ większość zaproszonych odmówiła udziału.

Najgłówniejszym motywem odmowy są... ciężkie czasy.

= Panna czy dorożka.

Przed kilku tygodniami powstała pomiędzy młodzieżą kwestja, czy wolno jest damę zamawiać do tańca na pewien termin przed wieczorem.

Powodem zajścia było to, iż pewna piękna a ponętna dziedziczka stała się niedostępną dla ogółu, z powodu iż ktoś zawsze pozyskiwał ją przed zabawą.

Spór przybrał rozmiary kwestji społecznej.

Jeden z obecnych, pragnąc go załagodzić, przyrzekł rzecz rozebrać po dojrzałym namyśle, w kształcie odczytu.

Prelekcja odbyła się w tych dniach.

Opierając się na licznych „savoir-vivrach" i podręcznikach etykiety, prelegent rozstrzygnął rzecz w sposób następujący: panna nie jest dorożką, bez nieprzyzwoitości zatem na cały wieczór zamawiać jej nie można; jeżeli jednak sama od tego warunku rozgrzesza, to umowa jest ważną i skarżyć się nie należy.

= Przykra pomyłka.

Przed paru miesiącami niejaki B. S. wyrokiem sędziego pokoju, za awanturę w miejscu publicznem, został skazany na dwa tygodnie aresztu policyjnego.

Skazany, nie zakładając apelacji, z Warszawy wyjechał i wyrok w określonym terminie stał się prawomocny.

Trzeba trafu, iż w dniu onegdajszym przybył do Warszawy inny B. S., którego wzięto za skazanego.

Zanim pomyłka się wyjaśniła, niewinny człowiek, który zupełnie swojego sobowtóra nie zna, ani nawet o jego istnieniu nie wiedział, przesiedział pół dnia w areszcie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, ów B. S. pochodzi z Łomży, zkąd również skazany miał paszport, za którym przebywał w Warszawie.

Pomyłka więc łatwa do zrozumienia.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym przed południem, na ulicy Chłodnej, z okna drugiego piętra, pod nrem 12, wyskoczyła na bruk uliczny jakaś kobieta.

Przechodnie pośpieszyli z pomocą, ta jednak okazała się daremną.

Denatka poniosła śmierć na miejscu.

Była to C. Polakowowa, właścicielka domu.

Przyczyną samobójstwa był obłęd umysłowy, któremu P. podległa skutkiem śmierci męża.

Parę razy w rozmaity sposób usiłowała pozbawić się życia, lecz zawsze jej przeszkodzono.

Pomimo bacznego nadzoru, jaki nad nieszczęśliwą kobietą był rozciągnięty, znalazła ona chwilę spełnienia rozpaczliwego zamiaru.

= Szczególna kradzież.

Ofiarą szczególnej kradzieży padł p. Stankiewicz, urzędnik kolejowy.

Przed paru tygodniami w mieszkaniu jego została spełnioną kradzież garderoby, a między innemi nowego paltota.

Poszkodowany znalazł się w konieczności chodzić w futrze, dopókiby nie sprawił nowego paltota.

W dniu wczorajszym p. S., jak zwykle w porze popołudniowej, zaszedł do cukierni na Długiej i zostawiwszy futro w pierwszym pokoju, udał się do następnego, celem przeczytania gazet.

Kiedy już miał wychodzić, spostrzegł brak futra, zamiast którego wisiał na kołku paltot.

Pan S. zdumiał się jeszcze bardziej, poznając w nim swój własny, skradziony mu przed paru tygodniami.

Pomyłki być nie mogło, gdyż złodziej z bocznej kieszeni nie wyjął nawet paru biletów wizytowych właściciela.

Tak więc p. S. paltot swój odzyskał, ale kosztem futra.

Sprawdziło się tu przysłowie: zamieniał stryjek na siekierkę kijek.

= Kradzieże.

Na Chłodnej skradziono z wozu pakę z towarem.—W wagonie tramwajowym na Marszałkowskiej okradziono jednocześnie dwie pasażerki, a mianowicie: Zofję Szletyńską i Karolinę Brossową, którym wyciągnięto portmonetki zawierające po kilkadziesiąt rubli w gotówce.—Na Pradze przechodzącej Joannie Müllerowej, skradziono banknot storublowy.

= Poparzenie.

W dniu wczorajszym na Dzielnej pod nrem 12-ym Michalina Szajewska przewróciła na siebie samowar z wrzącą wodą.

Szajewska uległa ciężkim poparzeniom, szczególniej zaś ma zagrożony wzrok, gdyż ukrop zalał jej oczy.

= Długowieczność.

W Wilnie, jak nam donoszą, zmarł mieszczanin Korkuć, zamieszkały na przedmieściu Antokolu, liczący wieku lat 109.

Nieboszczyk do ostatnich dni życia zachował kompletną przytomność władz umysłowych i doskonale pamiętał wypadki końca wieku ubiegłego.

---

siem, jak też i z obyczajami dworskiemi po cudzych krajach.

Zeskoczywszy lekko z konia i zdjąwszy kapelusz, naprzód pokłonił się całej kompanji, potem serdecznie przywitał się z bratem, potem się zwrócił do pani Borowskiej i powiedział jej grzeczny komplement a nie dawszy jej czasu do odpowiedzi, zaraz stanął przed Krzysią i przemówił do niej w ten sens:

— Moja mościa panno! Jakąkolwiek podobały się panu Bogu dać mi bratowę, zawszebym do niej braterskiem sercem był przywiązany i gotów jej służyć zdrowiem i mieniem, lecz widząc w niej taką piękność, jakiej po najwspanialszych dworach nie dojrzeć, a którą jestem całkiem olśniony, szczęśliwym będę się mienił, jeżeli mi się zdarzy okazja ponieść moje życie w ofierze!

Krzysia zawsze przytomna a czasem i rezolutna, tym razem tak się zarumieniła i zapomniała, że nie umiała nic odpowiedzieć; ale Abraham wybawił ją zręcznie z tego kłopotu, bo zaraz się zwrócił do kasztelana, bardzo nisko mu się pokłonił i przemówił do niego po francuzku, oddając mu cześć jako senatorowi wielkiej zasługi w ojczyźnie, a którego rozum i cnoty znane są za granicą, bo nieraz mu się zdarzało słyszeć o nich po wielkich dworach, a nakoniec dał taki zwrot swojej przemowie, że jeśli mu się udało znaleść jakiekolwiek przyjęcie u cudzoziemskich panów, to tylko jemu ma to do zawdzięczenia, boć to z jego łaski i pod jego opieką stawił pierwsze kroki pomiędzy ludźmi.

Kasztelan zrazu słuchał go z podniesioną cokolwiek głową, ale, że na grzeczną przemowę nikt nie jest nieczuły, więc dalej go słuchał łaskawie i odpowiedział mu całe uprzejmie, iż rad go widzi kawalerem tak słusznym i wracającym na grzędę rodzinną, aby się oddać usługom krajowym.

Abraham wtedy jeszcze niżej a już prawie pokornie pokłonił się kasztelanowej i zaczął ją zapewniać o swojem głębokiem uszanowaniu, ale że się poplątał cokolwiek, więc kasztelanowa mu przerwała łaskawie, mówiąc:

— Jest to bezwątpienia wielką dla Rzeczypospolitej korzyścią, jeżeli jej młodzi synowie strawią czas jaki na słuchach po cudzych krajach, ale jeszcze więcej ona się cieszy, kiedy do niej wracają, aby wejść na tę drogę prac i zaszczytów w własnej ojczyźnie, która w tej naszej Polsce stoi wszystkim otworem.

Abraham wtedy jeszcze niżej jej się ukłonił i przeszedł do księdza kantora, do którego przemówił po włosku; lecz wtedy już kasztelan głos zabrał i jako swat miał piękną przemowę do pani Borowskiej i Krzysi, którym niejako dom Rafała oddawał, prosząc je uprzejmie, choć prawie pół żartem, aby w nim trochę pogospodarzyły a kazały sobie zaraz dostawić, czegoby brakowało.

Od Krzysi odpowiadał pan Nikodem Borowski i bardzo to pięknie wyłożył (bo wtedy w tej starej Polsce mało kto nie był wymownym) że dostatki w małżeństwie są rzeczą podrzędną a główną jest miłość i zgoda, która przynosi szczęście a zarazem i dostatki pomnaża.

A potem Abraham znowu naprzód wystąpił a stanąwszy przed Krzysią, odpowiadał za brata, przyznając chętnie, że miłość jest słońcem małżeństwa i malując ogniście a składnie jej wszystkie roskosze lecz skończył na tem, że dostatki są także darem Bożym a przeto nie należy niemi pogardzać.

Przemowa ta trwała dobre trzy pacierze—a Krzysia przez cały ten czas stała jakby na węglach. I raz i drugi usiłowała podnieść oczy ku Abrahamowi, aby mu podziękować uśmiechem, ale nie mogła, za każdym razem coraz mocniejsze uderzały na nią rumieńce i musiała go słuchać ze spuszczonemi oczyma.

Skończył nareszcie — a wtedy kasztelanowa ją wzięła pod ramię i wprowadziła do pokojów, mówiąc do niej:

— Chodźmyż obaczyć te piękne pałace a ja cię nauczę, jeśli gdzie jaki sprzęt trzeba inaczej postawić, aby to było pięknie i wygodnie.

Tak wszyscy szli do pokojów, ale niedługo się tam zabawiali, chociaż Hołubowski wszędzie ich zatrzymywał, aby im opowiadać historję każdej kotary i każdego kobierca.

Potem był obiad, przy którym Hołubowski sam służył, bo się rad popisywał przed gośćmi staremi winami, które sam bardzo starannie wychował. To też pito dosyć ochotnie, pan Bal z księdzem kantorem całą gębą, kasztelan miernie a Abraham prawie nic nie pił, bo wciąż był zajęty rozmową z Krzysią, którą przyprowadził do stołu i przy której też siedział.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Jubileusz.

Dziesięciolecie istnienia łódzkiej straży ogniowej ochotniczej wypada w maju r. b.

Z tego powodu jeden z członków rady zarządzającej opracowywa na ten termin szczegółową statystykę pożarów w Łodzi za cały okres dziesięcioletni.

= Brak drukarni.

W Janowie lubelskim okazuje się dotkliwy brak porządnej drukarni.

Zakład drukarski miałby tu zapewnioną przyzwoitą egzystencję.

= Bazar.

W Płocku wzniesiony będzie tego lata na placu Konstantynowskim murowany bazar, w którym odbywać się będzie przeważnie sprzedaż artykułów żywności.

Bazar będzie miał podłogi asfaltowane, a chodniki i rynsztoki betonowe.

Koszta budowy bazaru wyniosą przeszło 30,000 rubli.

= Fałszerze monet.

W Wilnie w miejscowem więzieniu osadzono kilkanaście osób fałszerzy czterdziestówek srebrnych.

Na czele tej szajki stali dwaj bracia Markelsohnowie, dzierżawcy dóbr Widzki Dwór, izraelici, którzy jak się okazuje ze śledztwa, prowadzili kompletną fabrykę podrabianych czterdziestówek i pieniędzmi temi płacili za robociznę.

= Wilki.

W dniu 7-ym b. m. pod wsią Strzyżewem, w okolicach Łukowa, zastąpiła drogę powracającym z kościoła wieśniakom gromada wilków.

Na szczęście, wilki po krótkiej chwili umknęły do lasu, do czego przyczyniły się prawdopodobnie dzwonki innych zaprzęgów, dążących w ślad za napadniętemi przez żarłoczną czeredę saniami.

= Wypadki z nieletniemi.

W dniu 4-ym b. m., we wsi Brudzewek, w powiecie kaliskim, 6-letni Antoni Martyn, pozostawiony w domu bez dozoru starszych, zbliżył się do pieca, w którym płonął ogień, a zapaliwszy na sobie ubranie, tak okropnie się poparzył, że w kilka godzin ducha wyzionął.

W dniu 2-im b. m., we wsi Mańków, w powiecie kaliskim, 13-letni Piotr Januszewski, dobywając kartofle z dołu, w skutek obsunięcia się ziemi, zasypany został na śmierć.

W dniu 5-ym b. m., we wsi Kraśnowice, w powiecie krasnostawskim, 11-letni Antoni Chumala, znajdując się na łodzie w pobliżu przyrembla na rzece, wpadł do wody i utonął.

= Pożar folwarku.

W dniu 2-im b. m., we wsi Skorocicach, w powiecie pinczowskim, w zabudowaniach folwarcznych, należących do p. Juljana Jordana, powstał ogień, który pomimo ratunku nadbiegłych z pomocą ludzi, szerząc się bardzo szybko, zniszczył budynki gospodarskie, ubezpieczone na kilka tysięcy rubli.

Pastwą płomieni stały się również ruchomości i krestencja, nieubezpieczone, wartość których przenosi 5000 rs.

Pożar wynikł prawdopodobnie z podpalenia.

Z sądów.

Sprawa o 200,000 rs.

W dniu wczorajszym przez kilka godzin wprowadzano w wydziale IV-ym tutejszego sądu okręgowego ciekawą sprawę, wytoczoną przez mecenasa Zalewskiego, imieniem prawonabywcy księżnej Abamelek, pułkownika Surowcewa, przeciwko znanemu tutejszemu przemysłowcowi, W. E. Rau, o sumę 200,000 rs.

Pretensja ta opartą była na zasadzie umowy notarjalnej z r. 1880-go, z mocy której W. E. Rau nabywając dobra Stepań, w gub. wołyńskiej położone, zobowiązał się zapłacić powyższą sumę, o ileby w ciągu lat pięciu rząd udzielił koncesję na budowę drogi Równo-Pińsk, z przeprowadzeniem jej przez dobra Stepań, lub o ileby w ciągu tego czasu oddał powyższą kolej w eksploatację jakiemukolwiek towarzystwu.

Skarga opartą została na fakcie, że kolej przeprowadzoną została przez dobra Stepań i otwartą była do użytku ogólnego w sierpniu r. 1885-go.

Obrońcy pozwanego, mecenasi Krajewski i Kraushar, domagali się oddalenia skargi z tej zasady, że warunek umowy nie spełnił się, że rząd ani koncesji na budowę drogi nie udzielił, ani też nie oddał jej w eksploatację towarzystwu prywatnemu.

Sąd okręgowy, po długich i wyczerpujących wywodach obrońców, skargę pułk. Surowcewa oddalił i skazał skarżącego na koszta procesu.

W.

Lista gospodyń i gospodarzy balu

na rzecz warszawskiego szpitala dla dzieci, mającego się odbyć w sali Ratuszowej dnia 3 (15) lutego 1886 r.

Gospodynie: Janowa Bersohnowa, Mathiasowa Bersohnowa, jenerałowa z hr Lamsdorfów Brok, Jadwiga z Hermanów Brzezińska, Marja z Iżyckich Czarnomska, Adela z hr. Lanckorońskich Dembowska, Natalja z Rulikowskich Dobiecka, Eugenja z Reichmanów Dziewulska, Ludwikowa Grossmanowa, Matylda z Zabłockich Grotowska, Pelagja z Grabowskich Grzybowska, Julja z Janaszów Guttmanowa, Bernardowa Handtke, Aleksandrowa Jałowicka, Franciszka z Reichmanów Janaszowa, Jadwiga z Horwattów Kieniewicz, Władysławowa Kiślańska, Marja z Hirszmanów Komierowska, Marja z hr. Hauków Kosińska, Marja z Piotrowskich Kozłowska, Róża z hr. Potockich hr. Krasińska, Eliza Stanisławowa Kronenberg, Stefanja z hr. Ilińskich Laska, Natalja z ks. Woronieckich Lasocka, Bronisława z Karskich Łączyńska, Anna z Trzcińskich Łubieńska, Marja z Szlubowskich hr. Łubieńska, Ludwikowa Marczewska, jenerałowa Zofja baronowa Medem, baronowa Katarzyna Mengden, Ludwika z Biesiekierskich Modlińska, jenerałowa Katarzyna z Kamarowów Nagłowsky, Józefowa Naimska, Marja z Szydłowskich Ochenkowska, Emilja z Temlerów Pfeiffer, Magdalena z Grabowskich Popławska, Stanisławowa Rotwand, Marja z Hlebickich-Józefowiczów Rusiecka, Józefa z Gliszczyńskich Rutkowska, Alicja z Epsteinów hr. Rzyszczewska, Emilja z hr. Łubieńskich Sobańska, Romana z Popiełów Święcka, Jadwiga z Simlerów Spiess, jenerałowa Starynkiewicz, Katarzyna z Krenów Szwede, Olimpja z Ordęgów Szydłowska, Natalja z Zalutyńskich baronowa Taube, jenerałowa Marja z Safonowów Tołstoj, Zofja z baronów Mengden Trachimowska, Marja z hr. Przezdzieckich hr. Walewska, Aleksandra z Blochów Wejssenhof, Aleksandra z Leo'w Wertheim, Marja z Rawiczów Wołowska, Helena z Morzyckich Woyda, Franciszka z Leskich Zarzycka.

Gospodarze: Jan Bersohn, Mathias Bersohn, dr Aleksander Biegański, Adam Boniecki, Stanisław Boniecki, dr Jan Brzeziński, Alfred Czarnomski, Tytus Dembowski, Kazimierz Dobiecki, Eustachy Dobiecki, dr Leon Dudrewicz, Henryk Dziewulski, Jerzy Fanshawe, Konstanty Górski, Feliks hr. Grabowski, Ludwik Grossman, Władysław Grotowski, Konstanty Gruszecki, Eugenjusz Grzybowski, Edward Guttman, Bernard Handtke, Czesław Hornowski, Aleksander Jałowiecki, Władysław Janasz, dr Roman Jasiński, Henryk Hlebicki, Hlebicki-Józefowicz, Władysław Kiślański, Konstanty Komierowski, dr Juljusz Kosiński, Władysław Kozłowski, Józef hr. Krasiński, Kazimierz hr. Krasiński, Stanisław Kronenberg, Wiktor Kronenberg, Władysław Łubieński, Gustaw hr. Łubieński, Jan Paweł Łuszczewski, dr Alfons Malinowski, Ludwik Marczewski, Konstanty baron Mengden, Józef Modliński, Karol Ochenkowski, dr Wiktor Oraczewski, dr Józef Peszke, Stanisław Pfeiffer, Adam Popławski, August hr. Potocki, dr Jan Przybylski, Józef Radoszewski, Stanisław Rotwand, Władysław Wężyk-Rudzki, Marjan Rutkowski. Zygmunt Rzyszczewski, dr Antoni Sikorski, Stanisław Skarzyński, Feliks Sobański, Stefan Spiess, Wandalin Święcki, Bronisław Szlubowski, Ludwik Szwede, Seweryn hr. Uruski, Wincenty hr. Walewski, Józef Wejsenhof, Piotr Wertheim, Stanisław Wołowski, Stanisław Getko-Wydżga, Antoni Zaleski, Stanisław hr. Zamoyski, Aleksander Zarzycki.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Chlorek wapnia niewyczerpalny.

Mówiąc niedawno o sposobie uwięzienia wilgoci, będącej powodem zamarzania lub potnienia okien przy niejednakowym stopniu temperatury na wewnątrz i na zewnątrz szyby, zalecaliśmy zainteresowanym tą kwestją czytelnikom jako najskuteczniejszy środek absorbowania wilgoci chlorek wapnia. Jakkolwiek cena tego ciała nie jest zbyt wysoka, przy ustawicznem jednak wydatku wskutek rozwadniania się soli, wychodzi jej dosyć, a ztąd i koszt utrzymania przez całą zimę powyższego procederu mógłby w końcu stanowić pewną rubrykę. Właśnie w celu zaprowadzenia na tym punkcie oszczędności, powracamy do tej kwestji powtórnie. Chlorek wapnia, absorbując wilgoć z powietrza, sam się powoli w niej rozpuszcza, spływając w formie wodnego roztworu do naczynia, umieszczonego poniżej i specjalnie przeznaczonego na ten cel. Cała ekonomja polega na tem, iżby płynu tego nie wylewać, lecz przeciwnie zbierać go starannie, jako materjał, z którego bardzo prostym sposobem można wyciągnąć rozpuszczoną sól, nie tracącą nic zgoła na swoich własnościach hydroskopicznych, a ztąd mogącą służyć do powtórnego użytku. Odciągnięcie chlorku wapnia z rostworu odbywa się w sposób następujący: uzbierawszy znaczną ilość płynu, przelać go do żelaznego naczynia odpowiednich rozmiarów i takowe wstawić na ogień. Podtrzymywać wrzenie aż do kompletnego wyparowania płynu. Woda się ulatnia parowaniem, na dnie naczynia pozostaje czysta sól. Potrzymać ją jeszcze trochę na ogniu, by usunąć resztki wilgoci, wydobyć następnie zupełnie. Suchą sprażoną sól zsypać zaraz do szklannego słoja i szczelnie zakorkować. Tym sposobem jedną i tą samą ilością soli można się posługiwać przez całą zimę.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla najbiedniejszych.

Koss. J. rs. 2.

— Szanowny p. redaktorze! — Należność w ilości rs. 15, za dostarczone przez p. Jana Zbranieckiego figury i kolumny stiukowe, do udekorowania sali resursy obywatelskiej podczas balu inżynierskiego w dniu 8-ym b. m. i przeznaczone przez tegoż na wpis dla niezamożnego ucznia gimnazjum, załączam. Z poważaniem *Sierkowski,* inżynier.

— Dnia 14-go lutego, jako w 6-tą rocznicę śmierci ojca mego ś. p. Aleksandra Kopczyńskiego, składam rs. 2 na wpis dla uczniów.

— Całe pudełko marek od listów krajowych i zagranicznych złożono do spieniężenia na fundusz wpisowy dla niezamożnych uczniów.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Lucjan **Skwarczyński,** młodszy felczer, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 21, w dniu 12-ym lutego 1886 r. zakończył życie. W ciężkim smutku pozostała matka z ojczymem, dziadkowie i familja zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża na Krakowskiem-Przedmieściu dnia 14-go lutego r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —193—

† Ś. p. Michał **Łobarzewski,** fabrykant instrumentów muzycznych, opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 12-go lutogo r. b., przeżywszy lat 63. Pozostała w smutku żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w niedzielę, to jest dnia 14-go lutego, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele katedralnym św. Jana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. —579—

† W niedzielę, tj. dnia 14-go lutego r. b., o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Krzyża, odprawione będzie nabożeństwo za duszę ś. p. Walentego **Dutkiewicza,** b. radcy stanu b. rady stanu Królestwa Polskiego, b. dziekana b. szkoły głównej warszawskiej, na które pozostali synowie zapraszają. —577—

† Dnia 14-go lutego r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie, jako w 16-tą rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Pawłowskiego,** b. naczelnika naj. izby obr., odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostała żona z córkami, zięciem i wnukami zaprasza. —565—

† Za doznaną pomoc i okazane współczucie po stracie ukochanego nam syna i brata ś. p. Zdzisława **Zawadzkiego,** ucznia klasy VII gimnazjum w Częstochowie, niniejszem składamy serdeczne „Bóg zapłać": zwierzchności naukowej, prefektowi gimnazjum, duchowieństwu, władzom miejscowym, kolegom zmarłego, przyjaciołom, znajomym i w ogóle tym wszystkim, którzy raczyli towarzyszyć smutnemu obrzędowi tak w Częstochowie, jak i na Powązki w Warszawie.—**Rodzice i siostra Zawadzcy.** —571

† W miasteczku Kodymie, gub. podolskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności ś. p. Kamilla z Połtowiczów **Wyleżyńska,** przeżywszy lat 39. Obdarzona wyższym umysłem, pięknemi zaletami serca i duszy, zmarła schodząc tak przedwcześnie z tego świata, pozostawiła głęboki i szczery żal w sercach rodziny i tych, którzy ją bliżej znali.

Pokój jej zacnej i czystej duszy! —563—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 12-go lutego. — Dzisiaj podczas rozpraw izby deputowanych nad wnioskiem hr. Coroniniego, żądającym utworzenia trybunału dla roztrząsania aktów wyborczych Hausner wygłosił wielką mowę, w której wykazywał, iż wniosek dąży do pozbawienia parlamentu jednego z najważniejszych praw jego. Krok taki jest tem niebezpieczniejszym w chwili, gdy ks. Bismark, którego wystąpienie wywołało powszechną zgrozę w Europie, głosi teorję nienawiści ras, podkopuje parlament, wywalczony krwią narodu niemieckiego i zagraża konstytucjonalizmowi.

Ateny 12-go lutego. — Grecja oświadcza, iż akcję zbrojną będzie prowadziła zarówno na lądzie jak na morzu.

(Ajencja północna.)

Berlin 12-go lutego.—W parlamencie przedstawiony został wniosek rządowy przedłużenia wyjątkowego prawa przeciw socjalistom na dalsze lat pięć.

Paryż 12 go lutego. — Freycinet w rozmowie poufnej przedstawiał posłowi greckiemu niebezpieczeństwo, na jakie naraża się Grecja, wdając się w wojnę z Turcją.

Rzym 12-go lutego. —Robillant, odpowiadając w izbie na interpelacje w sprawie greckiej, wyraził nadzieję, iż Grecja nie zapomni o tem, co winna Europie.

Londyn 12-go lutego.—Dziś rozstrzygnięty został proces o niewiarę małżeńską, wytoczony przez Crawforda przeciw własnej żonie i Karolowi Dilkemu. Podczas badania pani Crawford i Dilke dowiedli swojej niewinności. Wskutek tego skarga przeciw Dilkemu została cofnięta.

Londyn 12-go lutego.— Zaburzenia robotnicze zaczynają się objawiać także w miastach prowincjonalnych. W Leicester tłum napadł na fabrykę pończoszniczą, bezczynną obecnie wskutek zmowy robotników, powybijał wszystkie okna i wtargnąwszy do wnętrza, począł burzyć i rozrzucać maszyny fa

bryczne. Policji z trudnością udało się przywrócić porządek.

Londyn 12 go lutego.—Lord Roseberry, przyjmując dyplomatów zagranicznych, oświadczył, iż nowy gabinet będzie w dalszym ciągu prowadzić zagraniczną politykę Salisburego.

Bukareszt 12-go lutego. — Madżyd basza otrzymał nareszcie niezbędne pełnomocnictwo i układy pokojowe rozpoczęły się wczoraj.

Belgrad 12-go lutego. — Poseł austrjacki, hr. Khevenhüller, wyjeżdża dziś do Wiednia. W głównym sztabie armji serbskiej zajść mają różne zmiany osobiste. Słychać też o zamiarze mianowania doświadczonych dowódców oddziałowych. Rozkaz demobilizacji wykonany zostanie dopiero po zupełnem zawarciu pokoju z Bułgarją.

Moskwa 12-go lutego. — Dzisiejsze pobłogosławienie zwłok Aksakowa i przeprowadzenie ich na dworzec kolei, odbyło się bez żadnego zewnętrznego przepychu, ale przy nader licznym udziale ludności ze wszystkich kół towarzyskich, oraz mnóstwa deputacyj. Podczas półtoragodzinnego pochodu ku dworcowi kolei, zwłoki były niesione przez przyjaciół i zwolenników zmarłego, na karawanie zaś postępującym z tyłu, złożono wszystkie wieńce. Pochowanie zwłok zmarłego odbędzie się jutro w podziemiach klasztoru sergiejewskiego.

Petersburg 12-go lutego. — W dniu wczorajszym przed południem, książę czarnogórski zwiedził sobór Petropawłowski i modlił się przy grobach zmarłych Cesarza Aleksandra II-go i Cesarzowej Marji Aleksandrówny. Powróciwszy do pałacu Zimowego, książę przyjmował metropolitów: petersburskiego, kijowskiego i moskiewskiego.

Petersburg 12-go lutego. — Na wczorajszem nabożeństwie żałobnem po Aksakowie, odprawionem w soborze Kazańskim, obecny był w charakterze przedstawiciela księcia czarnogórskiego jego adjutant Molanowicz, oraz przedstawiciele wszystkich słowiańskich kolonij Petersburga, mianowicie czeskiej, czarnogórskiej i innych. W Moskwie wyszło wczoraj wieczorem żałobne pismo, jako dodatek do *Rusi*, zawiadamiające o śmierci Aksakowa. Jako wydawca i redaktor podpisany jest na niem Samarin.

Telegramy handlowe.

Berlin 12-go lutego (po południu.)

Usposobienie gieldowe znacznie osłabło. Równie niedonośne są przyczyny tej zniżki, jak mało poważne były przyczyny zwyżki poprzedniej. Realizacje postępowały dosyć szybko. Wszystkie wartości obniżyły się nieco w kursie. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe o markę niżej notowane. Wartości bankowe trzymały się dosyć mocno. Kolejowe drobne poniosły straty. Wartości rosyjskie nieco niżej notowano, a ruble również obniżki doznały. Żyto bez zmiany.

Berlin 11-go lutego *(notowanie urzędowe gieldy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	200.20	Akcje kredytowe .	498.—
Weksle na Warszawę	200.—	Listy zast. ser. I-ej	62.80
Wek. na Peters. krótk.	199.70	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	198.50	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	200.50	Żyto z dost. na jesień	135.—
Wschodnia poż. II em.	61.90	Żyto na wiosnę .	138.75

Petersburg 12-go lutego.

Weksle na Londyn	$23^{21}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . .	$228^{3}/_{4}$
„ „ II-ej emisji . .	221
Półimperjały	8.34

Krótkotrwała zwyżka kursu rubli, w Londynie inaugurowana, skończyła się wraz z ustaniem zapału na tejże giełdzie. W Berlinie, gdzie żwawo za tym kierunkiem podążono, cofnięto się również i powyższe notowania wykazują 95 fen. na 100 rs. zniżki w tranzakcjach kasowych i 75 w końcomiesięcznych. Jeszcze jeden dzień tej dążności, a ruble powrócą do poziomu opuszczonego niedawno, a tak uparcie przez długie tygodnie stałego 199.50 m. za 100 rś. na dostawę w końcu miesiąca. Giełda warszawska będzie zapewne dziś pośpieszała za swojemi kierownicami i spodziewać się należy odrazu usposobienia mocnego i znacznie wyższych kursów, tembardziej, że warunki miejscowe więcej temu kierunkowi sprzyjają. Notowania dnia poprzedniego były: 201.15, 201.25, 499, 135, 138.75.

J. Wl.

CENY ZBOŻA

dnia 12-go lutego 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 92—100, średnia 78—90, ordynaryjna 60—75.

Żyto: wyborowe 69—71, średnie 65—68, ordynaryjne 60—64.

Jęczmień: wyborowy 78—85, średni 70—76, ordynaryjny 65—69.

Owies: wyborowy 94—100, średni 84—92, ordynaryjny 72—80.

Gryka: 68—77. **Groch:** 77—108, **Kasza** jaglana wyborowa 90—115, średnia 90—115, ordynaryjna 90—115.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 12-go lutego 1885 r.

Targ, jak zwykle w piątek, pusty, tak samo co do dowozów, jak i co do nabywców.

Usposobienia więc oznaczyć niepodobna. Ceny prawdopodobnie byłyby takież same jak wczoraj, gdyby obroty były znaczniejsze.

Pszenicy, gatunków po większej części średnich, w małych partyjkach osią dostawiono około 150 korcy. Płacono za dobrą białą 5.70, za pstrą do 6 rs., 5.40 i niżej do 5.25.

Żyta nawet setki korcy nie było na targu. Próbek kilka pokupowano, lecz w ogóle nabywców nie było.

Płacono za towar dobry z fur 4 rs., średnie 3.50. Przypominamy, że ceny piątkowe za normalne uważane być nie mogą.

Owsa około 300 korcy. Ceny mocne.

Płacono za towar sredni i dobry średni 2.85, 2.90, 2.95 do 3 i 3.15. Wyborowego nie było.

Siana dosyć—ceny prawie niezmienione.

Płacono za pud 35, 40 do 45 kop.

Słoma 20, 25 i 30 kop. za pud, stosownie do gatunku.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu skórami.

W ciągu ostatnich dwu tygodni, skóry wołowe obniżyły się w cenie.

Przyczyną tego jest małe zapotrzebowanie ze strony garbarzy, w obec niezmienionej ciągle dosyć obfitej podaży, z jednostajnie znacznego dowozu bydła wynikającej.

Na targu praskim płacono w handlu na oko na żywem bydlęciu 9 do 16 rs. za sztukę.

Na wagę również niżej.

Skóry lekkie wagi od 65 funtów 13, 13 i pół kop., nieco cięższe 70 do 80 funtowe 14 i pół i 15 kop., ciężkie zaś 80 i 85 funtowe do 15 i pół kop. za funt.

Skóry oczyszczone o 1 kop. na funcie wyżej.

Ruch ogólny i sprzedaż bardzo średnie. Ceny te są w porównaniu z rokiem przeszłym nieco niższe.

Skórki cielęce trzymają się bezmiennie. Zapasy małe — posiadacze więc drożyć się mogą.

Płacono 2.10 do 3.60 za parę skórek cielęcych warszawskich.

Prowincjonalne w partjach po dziesięć sztuk—jeszcze mokre—11.50 do 14.50 za partję.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 11-ym lutego 1886-go roku, a nie doręczonych adresatom.

Z Nowoczerkaska, Fleiszer,—z Ostroga, Domaszewskiej,—ze Skierniewic, Feigenbaum, — z Krakowa, Rabinowicz, — z Rudy Guzowskiej, Ortweinowi, — z Lubomirska, Welminowi,—z Lublina, Naftal Zyskind, — z Wierzbołowa, Pacanowska,—z Zasławia, M. Wojnow,—z Romna, M. Fridman, —z Moskwy, Ehrenfried, — z Berdyczewa, Lewartowski, — z Moguncji, Krysz. Gödeker, z Rygi, Żareczkin,—z Kijowa, Otylja Weiland, — z Odessy, Jasinowskiemu, — z Odessy, Żułtka,—z Białegostoku, Hochensztejn,—z Kielc, Skowroński,—z Tyflisu, Weber Comp.,—z Kiwiercia, hr. Plater,—ze Staricy, Strawińskiej,—z Częstochowy, Słusznemu,—z Ostrowia, Omoleński.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 1 (13) Февраля 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.